Nie mogąc wytrzymać bez meczu pojechałem do Opola. Tam w trzecioligowych derbach Odra Opole podejmowała Swornicę Czarnowąsy. Mecz odbył się przy reflektorach. Spotkanie to mocno mnie rozczarowało. Nie było na nim emocji. Odra wygrała gładko 5:1, jedynego gola tracąc przy stanie 5:0.



Goście spod opolskich Czarnowąs ograniczali się jedynie do przeszkadzania zawodnikom z Opola. Byli zdecydowanie słabsi. Nie było u nich widać woli zwycięstwa. Jako tako trzymali się w I połowie, w której stracili 2 bramki. II połowę rozpoczęli od szybkiej straty gola i wtedy mecz zupełnie siadł. Trudno mieć pretensje do zawodników Odry, którzy wykonali zadanie polegające na zdobyciu 3 punktów. Przeprowadzili kilka ciekawych akcji. Zepsuli kilka dogodnych sytuacji. Wpływ na senną atmosferę mieli też fani Odry, którzy prawie w ogóle nie prowadzili dopingu. W młynie Odry było wyjątkowo mało osób. Był to najsłabszy doping jaki kiedykolwiek słyszałem przy Oleskiej. Plusem tego meczu jest to, że Odra potwierdziła, że wciąż liczy się w walce o II ligę, na którą w Opolu z utęsknieniem czekają. W tym celu na stanowisku trenera zatrudniono w Odrze Dariusza Żurawia, byłego piłkarza Bundesligi.

{jcomments on}